Nr. 33. Kraków, sobota 2 lutego 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 1 lutego.

Pierwsze posiedzenie.

Zdaje się, że dla parlamentu austryackiego nie ma ratunku. Cóż z tego, że klub młodoczeski zgodził się na zaprzestanie obstrukcyi, skoro przychodzi parę innych Czechów, którzy za nic w świecie nie chcą dopuścić do tego, aby parlament pracował? Doszło już w Austryi tak daleko, że drobna liczba krzykaczów wystarcza, aby ubezwładnić ciało prawodawcze i wbrew woli całej olbrzymiej reszty przedstawicieli unieruchomić maszynę parlamentarną.

Wrażenie z dzisiejszego pierwszego posiedzenia Izby posłów da się wyrazić w tych kilku słowach: była to brudna, wstrętna komedya. Przychodzi z Czech taki pan Klofacz, mianujący się poważnym publicystą, współredaktorem „Narodnich Listów“, przedstawicielem ludu czeskiego i obrońcą jego dobrobytu, który został wybrany w dwóch okręgach po to, aby pracować około polepszenia nędznej doli swych współplemieńców — i człowiek ten rozpoczyna swą działalność poselską od tego, że miota obelgi na wszystkie strony — nie wiadomo po co i w jakim celu. Czy można zwierzęcem wyciem przyczynić się do poprawienia stosunków społecznych? Czy sam rozum nie wskazuje, że w parlamencie można coś pożytecznego zdziałać tylko metodyczną pracą i rozwagą? Lecz pan Klofacz uczył się polityki w redakcyi młodoczeskich „Narodnich Listów“, więc miał sposobność przekonać się, o ile ważniejszym czynnikiem w polityce jest wrzask od pracy. Klub młodoczeski z panami Kaizlem, Pacakiem, Stranskim i ministrem Rezekiem, mogą sobie powinszować tego pojętnego ucznia.

Niemieccy narodowcy z Wolfem i Schönererem na czele pokazali już również, co umieją.

Gdy przewodniczący Izby dr. Weigel z Krakowa donosi Izbie o śmierci angielskiej królowej Wiktoryi — wrzeszczą czescy i niemieccy opętańcy: Niech żyją Burzy! Precz z Anglikami! Precz z tą bandą opryszków!

Reszta Izby zachowywała się przez czas trwania sesyi — spokojnie.

Gdy dr. Weigel zakończył swe przemówienie, wyrażając nadzieję, że parlament będzie pracować — odezwały się w czeskich ławkach okrzyki: „Przenigdy!“ A gdy zamknął posiedzenie — p. Klofacz z swymi przyjaciółmi wrzasnął: Zamknijcie tę budę!...

Tak skończyło się pierwsze posiedzenie parlamentu.

Przegląd polityczny.

= **Bracia Czesi.** „Politik“, organ staroczechów, którzy według zapewnień naszych domorosłych słowianofilów, nie są — w przeciwieństwie do młodoczechów — wcale przesiąknięci moskalofilstwem, drukuje dwuszpaltowy nekrolog, poświęcony Hurce, a rozpoczynający się w taki podniośle wstrętny sposób: „W rozgłośnej i sławnej kronice bohaterów rosyjskiego państwa widnieje na miejscu naczelnem nazwisko Hurki. Był jednym z najdzielniejszych, jednym z tych, którzy umysłem wodza, obejmującym olbrzymie horyzonty i rycerskim mieczem żołnierza przyspożyli blasku dynastyi i wielkości ojczyźnie“. Komentarze, zdaje się, zbyteczne.

= **Cenzura teatralna w Niemczech.** Onegdaj toczyła się w sejmie pruskim debata nad cenzurą teatralną. Wolnomyślny deputowany Bergmann zgłosił imieniem swej partyi wniosek, domagający się zniesienia tej jedynej pozostałości cenzuralnej (jak wiadomo, w Niemczech niema cenzury prasowej — *Przyp. Red.*). Uzasadniał go poseł Müler z Meiningen.

Cenzura teatralna — mówił — sprzeciwia się § 27 zasadniczych ustaw konstytucyjnych, który głosi: Każdy obywatel pruski ma prawo słowem i piórem swobodnie wypowiadać swoje zdanie. Uwaga 2 tego paragrafu brzmi nawet wyraźnie: cenzura nie może być wprowadzoną. Cenzura teatralna sprzeciwia się prócz tego ustawom procederowym. Mówca zwraca uwagę na samowolę i zamęt, panujące w tej dziedzinie w różnych państwach niemieckich. Najgorszą jednak jest cenzura pruska. Mówca cytuje cały szereg głośnych sztuk, które cenzura zabroniła, lub w których skreślała całe ustępy. Na indeksie policyjnym figurowały lub figurują: „Potęga ciemnoty“ Tołstoja, „Wycieczka w krainę moralności“ Jerzego Engla, „Młodość“ Halbego, „Joanna“ Biörnsterna. Nie darowano „Floryanowi Geyerowi“ Hauptmanna; cenzura zaprodukowała się ze swemi sztuczkami nawet przy „Bergeracu“ Rostanda. Słynne są „skrzydlate“ słowa dawnego cenzora policyjnego Richthofena, którymi motywował swoje zakazy: „Cały kierunek nam się nie podoba“. Mówca wśród niemilknącego śmiechu cytuje różne skonfiskowane ustępy. W Dreyera „Babce“ np. występuje baron Joachim i jego służący Fryderyk — obaj bardzo korpulentni. Baron mówi do służącego: „Czy nie druzgocze ciebie to przeświadczenie, że brzuch twój jest społecznym bezwstydem?“ Cenzor nie zrozumiał, co to znaczy i skreślił na wszelki wypadek wyraz „społeczny“. (Wesołość). Baron mówi dalej: „Mój brzuch jest kamieniem węgielnym państwa, czynnikiem kultury, twój zaś jest rewolucyjnym! Rozumiesz to?“ Fryderyk: „Nie, panie baronie“. Joachim: „Głupie bydlę!“ Cenzor nie więcej od Fryderyka mógł się tu połapać, dopatrzył się jednak czegoś zagrażającego porządkowi publicznemu i przejechał się po tym dyalogu swoim ołówkiem. (Ogromna wesołość).

A dzieją się rzeczy jeszcze komiczniejsze: sztukę Engla zakazała cenzura na tej podstawie, iż treść jej „ośmiesza stan ziemiański“, co zaostrzyć może spór miasta ze wsią i co wobec kwestyi odnowienia traktatów handlowych jest niepożądanem (wybuchy śmiechu). W sztuce Hartlebena „Rosenmontag“ jest zdanie: ofiarowałem ci całe życie, duszę i ciało. „Ciało“ uznał cenzor za rzecz kompletnie nieprzyzwoitą i skonfiskował bez litości. W innem miejscu znowu jest mowa o „ostatnich szczęśli-

wych dniach i nocach“. Ostatnie dni cenzura zostawiła, ostatnie nocy zaś skonfiskowała.

Komisarz rządowy Werner przerywał ciągle mowcy, tak, że przewodniczący musiał go przywoływać do porządku.

Miarodajnem jest w kwestyach cenzury teatralnej rozporządzenie z dnia 5 grudnia 1899 r. Podług brzmienia tegoż, powinna ona być powierzoną urzędnikom, posiadającym wykształcenie literackie, doświadczenie oraz zdrowy pogląd moralny. Do tego dodany komentarz o pożyteczności radzenia się rzeczoznawców literackich w razie, gdyby tendencya sztuki i wartość jej artystyczna budziła pewne wątpliwości. Co ma — zapytuje mówca — wspólnego policya z wartością literacką sztuki? To doprowadza do cenzury estetycznej, do której ona niema żadnej kompetencyi. Komu powierzono w Berlinie tę czynność?—byłemu landratowi, nazwiskiem ...Dumratt. Ten pan powinien pamiętać słowa Treitsckego: „Urząd cenzorów był po wsze czasy tak znienawidzonym, że zawsze uważano ich za ludzi jak najgorszych“.

Przeciw wnioskowi przemawia Stormann (z partyi rządowej), uznając sejm za niekompetentny w tej sprawie, poczem przyjęto wniosek odraczający.

= **Rosya wobec podwyżki ceł zbożowych w Niemczech.** Omawiając oświadczenie hr. Bülowa w sprawie podwyższenia ceł zbożowych, „Nowoje Wremia“ wyraża zdanie, że wobec takiej, coraz to wybitniejszej tendencyi rządu pruskiego, Rosya i Stany Zjednoczone zamiast konkurować z sobą powinny połączyć się razem, celem zaopatrywania targów europejskich w zboże. Ameryka powinna zrozumieć, że grozi jej ze strony Niemiec wielkie niebezpieczeństwo. Wspólność interesów Ameryki i Rosyi w kwestyi zbożowej jest aż nadto wyraźną i jasną. „Nowoje Wremia“ twierdzi wkońcu, że wobec agitacyi agraryuszy w Niemczech, wojna cłowa między Rosyą a Niemcami nie jest nieprawdopodobną.

„Unio catholica“.

Kto właściwie kłamie? Czy dyrekcya wiedeńska „Unio catholica“, czy dyrekcya lwowska, czy p. Thumin, czy p. Dreziński, czy p. Kacinelli, czy też wszyscy razem? To drugie przypuszczenie jest, zdaje się, najprawdopodobniejsze. Wystarczy tylko przeczytać wszystkie sprostowania tych panów, pomieszczane w dziennikach galicyjskich i wiedeńskich, aby dojść do przekonania, że ma się tu do czynienia z bandą wyrafinowanych opryszków, którzy już dawno powinni przymusowo odpowiadać za swoje sprawki.

Porównajmy np. sprostowanie dyrekcyi wiedeńskiej z twierdzeniami Thumina i Drezińskiego. 1) Thumen twierdzi, że jest dotychczas dyrektorem galicyjskiej reprezentacyi „Unio catholica“. 2) Wiedeńska dyrekcya twierdzi, że był on tylko „agentem głównym“, ale usunięto go po kilku miesiącach z urzędu z powodu rozmaitych nieprawidłowości. 3) P. Dreziński, „inspektor“ centralnej dyrekcyi we Lwowie, twierdzi znów w sprostowaniu, nadesłanem do „Kuryera Lwowskiego“, że p. Thumen był zajęty w „Unio catholica“ do 1 stycznia. Na pierwszem przyjęciu u arcybiskupa **Bilczewskiego** byli niedawno, jako reprezentanci „Unio catholica“ pp.: Thumen, dr. Starczewski, Kolbuszowski i Bielecki.

Do tych wszystkich łgarstw dołącza się obecnie nowe. „Przegląd“ lwowski ogłasza drugi komunikat wiedeńskiej dyrekcyi, w którym znajdujemy znowu całkiem inne szczegóły, zadające kłam temu, co sama dyrekcya przed paru dniami pisała:

„Dnia 30 stycznia lwowska reprezentacya Tow. wzaj. ubezpieczeń „Unio catholica“ w Wiedniu otrzymała zawiadomienie urzędowe z zarządu centralnego, że p. Dreziński przestaje być z dniem 1 lutego br. urzędnikiem tej instytucyi, oraz, że p. Feliks Thumen, generalny reprezentant owej firmy we Lwowie, z powodu swej niezadawalniającej działalności otrzymał w połowie listopada z. r. dymisyę, z zastosowaniem sześciotygodniowego terminu wypowiedzenia, czyli, że z końcem grudnia z. r. stosunek jego do „Unio catholica“ się skończył“.

Kto więc właściwie łże? Czy prokuratorya państwa nie raczy wglądnąć w tę cuchnącą sprawę?

* * *

„Przegląd“ Masłowskiego donosi w numerze 25:

„W lwowskiej reprezentacyi „Unio catholica“ wykryto defraudacyę popełnioną przez byłego kierownika tej reprezentacyi p. Feliksa Thumena. Mianowicie p. Thumen przy pomocy swojego adlatusa, urzędnika owej firmy Drezińskiego, oraz przy pomocy swojego prywatnego ajenta Katzinellego, ponaciągał wiele osób, które chciały zająć się ajenturami firmy, pobrał bowiem od nich kaucye w łącznej kwocie **17.500 K**, i zamiast odesłać je do Wiednia lub ulokować w podręcznej kasie, użył pieniędzy tych dla siebie. Ponadto komisya szkontrująca natrafiła na ślady malwersacyi z płaconemi premiami ubezpieczeń; — jaką sumę obejmują te malwersacye, na razie jeszcze nie wiadomo, kwota jednak w żadnym razie nie może być wielką. P. Thumena zupełnie już od tej instytucyi usunięto, a p. Drezińskiego zasuspendowano. Osoby, które postanowiły ratować p. Thumena od poważnych następstw jego gospodarki, złożyły jako depozyt kwotę 16.000 K na zabezpieczenie owych strat w kaucyach. Resztę gotowa jest pokryć „Unio catholica“, ażeby publiczność żadnych szkód w swoich stosunkach z tą firmą nie doznała. Kierownikiem reprezentacyi jest obecnie p. Bielecki, urzędnik tej firmy, a badaniem szkód, wyrządzonych przez p. Thumena, kieruje dr. Starczewski“.

Wartoby się dowiedzieć, co to za osoby, które postanowiły ratować p. Thumena?

* * *

Ksiądz Załęski przysłał nam przed kilku dniami sprostowanie, w którem wypiera się wspólnictwa z „Unio catholica“. W odpowiedzi na to otrzymujemy ze Lwowa od wiarogodnych osób zapewnienie, że ks. Załęski jest bardzo dobrym przyjacielem p. Thumina. Pił z nim na umór i całował się na owej uczcie w lokalu „Unio catholica“, której przewodniczył arcybiskup Isakowicz. Poświadcza to zresztą Dreziński, „sekretarz“ owego pobożnego towarzystwa.

Bilans działalności klerykałów,

ze szczególnem uwzględnieniem partyi jezuicko-katolicko-narodowej za czas istnienia codziennego „Naprzodu“.

Działalność kulinarna.

Prof. Czerkawski (człon. jezuicko-nar.-kat. stow.). Niezapłacony bankiet czeski. Proces z Kirchnerem.

Ks. Siedlecki. Oszukańcze karmienie za drogie pieniądze cudownemi bibułkami biednych, ciemnych i głodnych chłopów galicyjskich.

Fałszerstwa i fałszywe denuncyacye.

Ks. Siedlecki. Sfałszowanie, jak twierdzą pisma klerykalne („Dwutygodnik katechetyczny“), biskupiej aprobaty na reklamie dla bibułek (niekarany).

Przyjaźniacy przemyscy. Cały szereg fałszywych denuncyacyj przeciw członkom partyi socyalno-demokratycznej, vide „Naprzód“.

Popieranie sztuk pięknych.

Siostra Columba, wychowawczyni i protektorka „utalentowanego“ złodzieja Podruckiego.

Prasa.

„Łączność“ krakowska. Redaktorowie: w początkach okresu wyborczego Hieronim Łucyk (złodziej i pijak), obecnie Anatol Mosch (oszust).

„Ruch katolicki“, pismo z zasady niepłacące długów (porówn. afera z papierem).

Działalność polityczna.

Agitacya wyborcza przed wyborami z V kuryi. Generalni agitatorowie: Hieronim Łucyk (złodziej i pijak), Antoni Maj (złodziej, kilkakrotnie karany Wiśniczem, ostatni raz za kradzież z włamaniem u braciszka kapucyńskiego).

Zabawy towarzyskie.

Słynna zabawa w „Przyjaźni“ krakowskiej w okresie wyborczym, podczas której pobrano przez „pomyłkę“ z garderoby nietylko cudze szczegóły tualetowe, lecz nawet skarbonkę z pieniądzmi na pomnik dla Kilińskiego.

Działalność finansowa.

„Operacye“ tow. „Unio catholica“.

„Szczery“ patryotyzm.

Prof. Wicherkiewicz (prezes tow. jezuicko-katolicko-narodowego), były „Augenarzt“, a obecny przeciwnik napisów niemieckich w Poznańskiem.

Administracya „Kalendarza Robotniczego“ i „Latarni“ prosi Towarzyszów o natychmiastowe uregulowanie rozesłanych jeszcze 5 stycznia b. r. rachunków.

BOJOWNICY SOCYALIZMU.

—

Paweł Lafargue

Jednym z najwybitniejszych wodzów francuskiego proletaryatu i z najznakomitszych współczesnych przedstawicieli naukowego socyalizmu jest Paweł Lafargue, zięć naszego mistrza Karola Marxa.

Urodził się w r. 1840 na wyspie Kubie. Wychował się jednak we Francyi w Bordeaux, a następnie uczęszczał na fakultet medyczny w Paryżu. Z powodu udziału w kongresie studenckim w Leodyum i demonstracyi przeciwko samozwańczym rządom Napoleona III został relegowany ze wszystkich uniwersytetów francuskich. Udał się więc do Londynu, gdzie ukończył studya medyczne. Obok tego studyował gruntownie socyologię, ekonomię polityczną i filozofię. Podczas pobytu w Londynie wprowadził go słynny socyalista francuski Tolain do domu Marxa. Lafargue zaprzyjaźnił się wkrótce z rodziną Marxa i ożenił się z jego córką. Pracując naukowo pod kierunkiem Marxa i Engelsa stał się z czasem znakomitym teoretykiem naukowego socyalizmu. W czasie pobytu w Londynie został też wybrany do rady generalnej Międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

Gdy w r. 1871 wybuchła w Paryżu komuna, otrzymał od rządu komuny polecenie, aby udał się do południowo-zachodniej Francyi celem wywołania tam podobnego ruchu. Misya jego pozostała jednak bezowocna i po stłumieniu komuny widział się Lafargue zmuszonym schronić się do Hiszpanii, aby uniknąć prześladowań. W Hiszpanii brał żywy udział w tamtejszym ruchu robotniczym. W r. 1872 wysłała go sekcya madrycka i lizbońska na kongres Międzynarodówki do Hagi, gdzie Lafargue razem z Marxem głosował za niedopuszczeniem anarchistów i ich przywódcy Bakunina do Międzynarodówki.

Następnie osiadł Lafargue po raz drugi w Londynie i żył tu w wielkiej nędzy aż do amnestyi, która mu umożliwiła powrót z wygnania do Francyi.

Wróciwszy do Paryża w r. 1880 wstąpił do redakcyi socyalistycznego pisma „Egalité“ (Równość) i rozwijał w niem teoryę naukowego socyalizmu Marxa. Gdy to pismo upadło, pisywał do innego pisma socyalistycznego „Le Citoyen“ (Obywatel), w którem pracował także Juliusz Guesde. Z Guesdem zaprzyjaźnił się wkrótce i odtąd nazwiska Guesde i Lafargue stały się nierozłączne na kartach historyi socyalizmu francuskiego. Ponieważ program ówczesnej partyi socyalistycznej był niejasny, a taktyka jej stała się oportunistyczną, czyli, jak ją nazwano, polityczną, przeto Guesde, Lafargue i Gabryel Deville wystąpili i założyli nowe stronnictwo socyalistyczne pod nazwą partyi robotniczej francuskiej, które wskutek swego ściśle marxowego programu, porządnej organizacyi, ruchliwej agitacyi i konsekwentnej taktyki stało się najsilniejszem ze wszystkich socyalistycznych stronnictw francuskich i od r. 1890 posiada swój organ centralny „Le Socialiste“. Lafargue był jednym z założycieli tego pisma i dotąd stale w niem pisuje.

W r. 1891 został wybrany do parlamentu z fabrycznego okręgu Lille. Lafargue z powodu swego czysto klasowego stanowiska należał do najbardziej znienawidzonych przez burżuazyę socyalistów. Chciano mu więc mandat unieważnić pod pozorem, że nie urodził się we Francyi; Lafargue udowodnił jednak, że jego ojciec był obywatelem francuskim, nie można go było zatem pozbawić mandatu. Za to przy następnych wyborach w roku 1893 zapomocą misternej geometryi wyborczej tak przykrojono jego okręg, że nie otrzymał większości i odtąd nie zasiadał w parlamencie



PAWEŁ LAFARGUE.

Jego prace, ukazujące się we francuskich pismach socyalistycznych, w niemieckim przeglądzie socyalistycznym „Die Neue Zeit“, lub w wydaniach książkowych, posiadają wielką wartość naukową i agitacyjną. Pisane są świetnym stylem, z werwą i dowcipem. W polskim przekładzie wyszły jego następujące rzeczy: „Religia kapitału“, (broszura zakazana w Austryi), „Materyalizm ekonomiczny wedle poglądów Karola Marxa (w kwartalniku „Walki klas“) i inne. Jest on obecnie współpracownikiem wielkiej zbiorowej historyi socyalizmu, wydawanej przez niemiecką partyę socyalno-demokratyczną. Prace jego socyologiczne spopularyzował po polsku Stanisław Krusiński w swoich szkicach o organiźmie społecznym.

Lafargue jest typem południowego Francuza. Umysł bystry, wrażliwy, daleki od wszelkiego dogmatyzmu, temperament żywy, charakter czysty, szczery i dobroduszny. Jest on nietylko świetnym publicystą i gruntownym uczonym, lecz także znakomitym mówcą. Należy do ludzi najpopularniejszych wśród robotników francuskich i do najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego socyalizmu. Wśród socyalistów francuskich reprezentuje on w przeciwieństwie do Jauresa kierunek najkonsekwentniejszy, czysto klasowy, proletaryuszowski, oparty na teoryi Marxa, nie znający żadnych kompromisów z burżuazyą.

Przegląd społeczny.

Ankieta w sprawie wymiaru przeciętnych zarobków, obradowała w dalszym ciągu dnia 28 stycznia br. we Lwowie, w sali rady miejskiej, pod przewodnictwem komisarza Danielskiego. W dyskusyi przyjęto jednogłośnie wypracowany przez del. tow. Nachera projekt przeciętnych zarobków, mających służyć za podstawę przy zgłaszaniu do kas chorych. Projekt ów, z pewnymi poprawkami, brzmi:

Robotnicy płci męskiej. Kategorya I. Bezpłatnie pracujący młodociani i wolontaryusze 70 h.

Kat. II. Robotnicy młodociani 1 K.

Kat. III. Zarobnicy dzienni i pomocnicy przemysłowi (gewerbliche Hilfsarbeiter) 1 K 40 h.

Kat. IV. Robotnicy zawodowi jako to: cegielnicy, farbiarze, fryzyerzy, kołkarze, kominiarze, szewcy, koszykarze, lakiernicy, malarze, ogrodnicy, parasolnicy, szczotkarze, szklarze, szmuklerze, tkacze, woźnice; nadto laboranci i słudzy przemysłowi, posługacze publiczni, służba tramwajowa, mundanci, dyurniści, chórzyści teatralni i prowizoryczna służba rządowa 2 K.

Kategorya V. Robotnicy zawodowi ukwalifikowani a to: introligatorzy, cieśle, kelnerzy, kucharze, piekarze, pomocnicy handlowi, krawcy, kuśnierze, muzykanci szynkowi, rzeźnicy, młynarze, asystenci aptekarscy i inne niewyznaczone zawody 2 K 60 h.

Kat. VI. Murarze, ślusarze, kowale, zegarmistrze, złotnicy, rytownicy, optycy, cukiernicy, stolarze, bednarze, tokarze, tapicerzy, siodlarze, rymarze 3 K.

Kat. VII. Urzędnicy, kierownicy, koncypienci adwokaccy i notaryalni, aktorowie i muzycy, aptekarze, drukarze, kamieniarze, rzeźbiarze, maszyniści, mechanicy, monterzy, buchalterzy, korespondenci, rysownicy, sztukaterzy 4 K.

Robotnicy płci żeńskiej. Kategorya *a*) Robotnice młodociane 60 h.

Kat. *b*) Zarobnice dzienne 1 K.

Kat. *c*) Pomocnice przemysłowe a to: w cegielni, w fabrykach cukrów, tutek, w modniarstwie, krawiectwie, przy muzykach, w pralni, w handlu, drukarni, w sklepach i w innych zawodach, nadto mundantki i dyurnistki 1 K 60 h.

Kat. *d*) Robotnice ukwalifikowane a to: chórzystki, retuszerki, pomocnice handlowe, kelnerki, krawczynie, kucharki przemysłowe, modniarki, wyrabiające kwiaty i krawatki 2 K.

Kat. *e*) Urzędniczki, buchalterki kierujące, korespondentki, artystki 3 K.

Na tem zakończono obrady ankiety.

Stowarzyszenie zawodowe robotników krawieckich w Krakowie. W niedzielę 27 z. m. popołudniu, odbyło się roczne walne zgromadzenie stowarz. zawodowego robot.

krawieckich w lokalu przy ul. św. Krzyża l. 5. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia, przystąpiono do sprawozdania kasowego za rok ubiegły. Na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono protokół i sprawozdanie kasowe przyjąć do wiadomości i udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli następujący członkowie. Przewodniczący tow. Cebula Franciszek. Do wydziału: Piech Franciszek, Górka Piotr, Rączka Józef, Morawski Wiktor, Gródecki Władysław, Stankowski Jan, Morawski Antoni, Lepka Józef, Gągol Jan, Bulanda Wojciech, Borsuk Józef, Białas Jakób. Do komisyi kontrolującej: Kmiecik Aleksy, Nowak Kazimierz, Sternal Franciszek. Do sądu polubownego weszli: Jurkowski Józef, Miś Stanisław, Figórski Andrzej, Grochot Jakób, Witkowski Ludwik. Na wniosek tow. Gągola uchwalono podwyższyć wkładkę o 2 halerze tygodniowo, natomiast obniżyć wkładki dla kobiet o 4 h. Następnie uchwalono kilka wniosków, dotyczących organizacyi stowarzyszenia. O znaczeniu stowarzyszenia i organizacyi zawodowej mówił tow. Bulanda; po przemówieniu kilku jeszcze towarzyszy zamknął przewodniczący zgromadzenie o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Z literatury i sztuki.

„Krytyka“ jest jedynem postępowem pismem literackiem w Galicyi i powinna znaleść poparcie u inteligencyi. Mimo znacznej objętości tego miesięcznika, cena jego jest bardzo niska, wynosi bowiem tylko 3 korony kwartalnie. W tych dniach ukaże się lutowy zeszyt „Krytyki“, który będzie zawierał: polityczny artykuł wstępny Ignacego Daszyńskiego, studyum A. Nowaczyńskiego o Boecklinie, ustęp z dramatu „Rokita“ Andrzeja Niemojewskiego, poezye Wł. Orkana, studyum o „Zawiszy“ Tetmajera, „Zasady podniesienia przemysłu w Galicyi“ przez dra Roszkowskiego, studyum Orwida o najnowszej dramaturgii europejskiej, artykuł W. Feldmana o kulturze, ciętą kronikę warszawską Lambra; nowelę Wł. Perzyńskiego i mnóstwo sprawozdań literackich przez dra Zofię Daszyńską, Wł. Studnickiego i t. d. Jak z tego widać, treść tego zeszytu „Krytyki“ będzie niezwykle bogatą, urozmaiconą i zajmującą. Adres redakcyi „Krytyki“: Lwów, ul. Koralnicka 6.

Z teatru lwowskiego. „Ocknienie“, premiera Kazimierza Rakowskiego, współpracownika klerykalnego „Przedświtu“, zrobiła zupełną klapę, jak zresztą wszystkie urzędowo-szlachecko-klerykalno-patryotyczne sztuki, nagrodzone na konkursach Wydziału krajowego. — Idyotyzmem bowiem jest wkładanie w usta bohaterów łokciowych artykułów wstępnych, dobrych może na szpaltach dziennika, ale mających w życiu codziennem zupełnie inną barwę i znaczenie.

Śmiesznem wygadywaniem na Niemców nie obronimy nigdy swego istnienia, jeźli nie będziemy pracowali nad podniesieniem kulturalnem i politycznem naszego ludu.

Frazesy zaś górno brzmiące nie zastąpią nigdy tej realnej pracy u podstaw, a zrobią zawsze wrażenie tego sposobu prowadzenia wojny, jakim kierują się Chińczycy, starając się jak najgłośniejszym wrzaskiem, piskiem i wykrzywianiem się odstraszyć nieprzyjaciela.

Z sali sądowej.

Proces przeciw Szkaradkowi. We czwartek odbyła się w sądzie powiatowym w Liszkach interesująca rozprawa karna. Oskarżonym był prof. gimn. dr. Kazimierz Krotoski, przepadły kandydat jezuicki. Jako oskarżyciel występował inżynier Edmund Libański ze Lwowa. Tematem rozprawy była mowa przedwyborcza Szkaradka na zgromadzeniu w Czułowie, na którem, zalecając siebie, przedstawiał chłopom w drastycznych słowach i przykładach okropności socyalizmu. Między innemi opowiadał on chłopom, że Libański w jednym ze swoich odczytów wyraził się obelżywie o św. Piotrze. Inżynier Libański zaskarżył z tego powodu p. Krotoskiego do sądu. Oskarżony okazał się w sądzie bardzo — ostrożnym. Zaraz na wstępie rozprawy wypowiedział wielką mowę o socyaliźmie, poczem oświadczył gotowość zupełnego przeproszenia Libańskiego. Pan Szkaradek Krotoski tłómaczył się, że mu się słowo „Libański“ w zapale tylko wymknęło, że miał na myśli kogo innego, a zresztą — dodawał chytrze — „jest przecież w Galicyi kilku Libańskich, a nikt nie udowodni, że on miał właśnie na myśli skarżącego, którego osobiście nie zna“.

Rozprawa została z przyczyn formalnych odroczoną, gdyż inżynier Libański nie chce Krotoskiemu przebaczyć.

Rozprawa karna przeciw radykałom Budzynowskiemu i Ostapczukowi toczy się dalej przy zamkniętych drzwiach. Ponieważ wstęp na salę dla dziennikarstwa i publiczności jest wzbroniony, przeto o przebiegu rozprawy dostają się na jaw nieliczne, mimo to jednak ciekawe szczegóły W czwartek 31 z. m. zasądził trybunał Budzynowskiego w drodze dyscyplinarnej, za obrazę prokuratoryi, na 48 godzin aresztu. Odbycie kary rozpocznie się natychmiast z chwilą zasądzenia.

O zbrodnię obrazy majestatu oskarżonym został wskutek doniesienia Mondeerera z Podgórza obywatel ze Swoszowic, Jakób Federgrün. Po przeprowadzeniu rozprawy tajnej ogłosił w czwartek sąd krajowy karny w Krakowie wyrok, którym uznano Federgrüna winnym zarzuconej zbrodni z § 64 uk. i zasądzono go na cztery miesiące więzienia. W skład trybunału wchodzili nadradca Wawrausch oraz radcy Ursel, Mardyła i Rząca. Bronił dr. Jan Jakubowski. Przy rozprawie odczytano świadectwo wójta, który stwierdza z urzędu, że oskarżony jest socyalistą z odcieniem anarchizmu, że jest aroganckim i krnąbrnym wobec czynników porządku. Żandarmerya w doniesieniu swem niemieckiem również nazywa Federgrüna socyalistą. Federgrün twierdzi, że wójt go nie lubi, gdyż jako radny gminny należy do opozycyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 lutego 1421. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę. — 1754. Talleyrand, francuski dyplomata, urodził się. — 1808. Francuzi zajmują Rzym. — 1808. Ledru-Rollin, francuski socyalista, urodził się. — 1825. Narodziny Brehma, sławnego przyrodnika. — 1896. Koniec kongresu robotników rolnych na Węgrzech.

3 lutego 1791. Zniesienie klasztorów we Francyi. — 1793. Protestacya przeciw wkroczeniu Prusaków do Polski. — 1895. Nadanie kobietom prawa głosowania do ciał ustawodawczych w południowej Australii.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś i jutro o godz. 5 do 6 wieczorem w sali Nowodworskiej (b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład p. Antoniego Langego: „O dramatach Szekspira“.

Dziś w teatrze: O godzinie 3-ciej popołudniu „Jasełka“ (ceny do połowy zniżone).

O godzinie 7-mej wieczór „Zawisza Czarny“.

Niedziela: „Faust“ trag. w 5 aktach Göthego z prologiem, muzyka ks. Radziwiłła.

☛ Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w poniedziałek 4 bm. o godz. 10 rano.

Siedmdziesiąta ósma konfiskata Poranne wydanie wczorajszego numeru „Naprzodu“ zostało skonfiskowane za notatkę o braku tancerzy w tegorocznym karnawale w Przemyślu.

P. Koziański, „pobożny“ właściciel „katolickiej“ drukarni w Krakowie, w której drukują się wszystkie klerykalne pisma, obchodzi się z swymi robotnikami w sposób wcale niechrześcijański. Gdy robotnica Józefa M. przyszła do p. Koziańskiego po swą tygodniową należytość, nietylko nie wypłacił jej należnej kwoty, lecz zelżył ją grubiańskiemi słowy, a nawet porwał się do bicia! Podobnie obchodzi się on i z innymi robotnikami.

P. Koziański, jako „dobry katolik“, powinien przecież wiedzieć o tem, że tego rodzaju obchodzenie się z robotnikami nie da się chyba pogodzić z „chrześcijańską miłością bliźniego“.

Dom Matejki i jego zbiory zwiedziło w ciągu miesiąca grudnia 1900 r. 43 osoby za biletami wstępu po 40 h, 2 za biletami po 1 K i 7 osób za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“ w kwocie 14 K. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 33·20 K. — Frekwencya zwiedzających w miesiącu styczniu 1901 r. była najniższą od czasu istnienia Domu Matejki. Zwiedziło go za biletami wstępu po 40 h. 21 osób, za biletami po 1 K. 3 osoby, za osobną opłatą w „księdze darów“ 3 osoby. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 17·40 K. Nadto złożono na rzecz Domu dwa większe datki, a mianowicie: kwotę 40 K złożył p. Józef Męcina Krzesz i 41·08 K p. Kaz. Czapelski z tytułu przyznanej, a nie podjętej

prowizyi za sprzedaż losów loteryi Matejkowskiej w kantorze Banku hipotecznego. Obu wymienionym ofiarodawcom składa niniejszem komitet Domu serdeczne podziękowanie.

Bankructwo. We Lwowie zawiesiła wypłatę firma Mikuliński i Krokowski; Mikuliński jest radnym miasta Lwowa, członkiem Izby handlowej i filarem strzelnicy mieszczańskiej, przełożonym konsorcyum dostawy dla armii. Zawiesił wypłatę 80 tysięcy, a zafantowane rzeczy sprzedał. Sensacyjna ta sprawa tem jest dziwniejszą, że faktor jej, p. dr. Byk, wystarał się u dra Posnera, dyrektora Banku dla handlu i przemysłu, który, nawiasem powiedziawszy, dla handlu i przemysłu nic nie robi, na pokrycie tej dłużnej kwoty o sumę 44.000 złr.

Jeszcze rosyjski naczelnik. W ostatnim numerze „Pochodni“ czytamy: W tych dniach naczelnik straży ziemskiej powiatu sochaczewskiego, powracając z prowadzonego śledztwa, wstąpił na plebanię we wsi Zawady tegoż powiatu. Nie zastawszy proboszcza, kazał podać wódkę i różne przekąski, pił sam i zachęcał do picia gospodynię, trzydzieści kilkuletnią kobietę. Ta nie chciała, więc pan naczelnik pił za siebie i za nią. Upiwszy się, chciał zgwałcić gospodynię, gdy mu zaś opór stawiła, schwycił ze stołu nóż i pchnął ją kilkakrotnie. Usłyszawszy krzyk gospodyni, nadbiegł do okna nocny stróż kościelny i zobaczywszy, co się dzieje, pobiegł, do wsi, skąd sprowadził włościan z sołtysem. Sołtys błagał naczelnika, aby zaprzestał rozboju, ten w odpowiedzi spoliczkował sołtysa. Chłopi, widząc, iż prośby nie skutkują, posłali po proboszcza, który przybył i zobaczywszy co się dzieje, kazał związać naczelnika. Chłopi wahali się, dopiero na stanowcze zapewnienie proboszcza, że odpowiedzialność przyjmuje na siebie, związali naczelnika i odwieźli do Sochaczewa do naczelnika powiatu, który kazał uwolnić związanego, sołtysa zaś aresztował. Księdza w tych dniach aresztowano i osadzono w cytadeli.

Porwanie hr. Martel. W maju z. r. znana pod pseudonimem Gyp powieściopisarka Gabryela Martel de Janville, rozpuściła w prasie paryskiej pogłoskę, że wykradziono ją w chwili, gdy spieszyła na zgromadzenie nacyonalistów. Zamaskowani ludzie mieli ją zawieść do jakiejś willi podmiejskiej, o której nie umiała podać bliższych szczegółów. Pełna wielkoduszności nie wniosła nawet skargi sądowej. Policya poszukiwała sprawców zamachu na 50 letnią panią Gabryelę — jednakże bez skutku.

Teraz okazało się, że cała przygoda powstała w bujnej fantazyi histerycznej hrabiny, która chciała stać się interesującą.

Spis ludności miasta Krakowa został już ukończony. Z dniem 31 grudnia 1900 wynosiła ludność cywilna m. Krakowa 84.862 mieszkańców, podczas gdy w 1890 r. 69.130. Przyrost ludności naszego miasta w ostatniem dziesięcioleciu wynosi więc 15.732 mieszkańców, podczas gdy przyrost w dziesięcioleciu 1880—1890 wynosił 9.300 głów.

Barnum et Bailey w Krakowie. Głośny amerykański cyrk z menażeryą Barnuma et Bailey'a, goszczący obecnie w Rotundzie wiedeńskiej, wniósł podanie do krakowskiego magistratu, o wydzierżawienie im 60.000 m. kwadr. gruntu na błoniach miejskich, celem zbudowania tam areny i otwarcia menażeryi na przeciąg 3 dni, w czerwcu, gdy cyrk w przejeździe zatrzyma się w Krakowie. Sekcya ekonomiczna rady miasta, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dra Domańskiego, zgodziła się na odstąpienie wymienionego gruntu cyrkowi za opłatą dzienną 100 koron, z zastrzeżeniem, że dyrekcya cyrku uzyska pozwolenie na budowę od władz wojskowyc, a w budowie zastosuje się do wskazówek przez magistrat wydanych.

Spuścizna po Imeretyńskim. Pełniący zastępczo funkcye generał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikow ogłasza w warszawskiej „Gazecie policyjnej“, co następuje: Postanowienie obowiązujące, wydane przez generał-gubernatora warszawskiego, na zasadzie najwyższej w d. 11 kwietnia 1900 r. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów. Podaję do wiadomości powszechnej: Zgromadzanie i zbieranie się na ulicach, placach i w innych miejscach publicznych na narady lub w celach sprzeciwiających się porządkowi ogólnemu i spokojowi, są wzbronione. Na wezwanie policyi zebrani ludzie obowiązani są niezwłocznie rozejść się, w razie zaś nieposłuszeństwa przedsiębrane będą środki policyjne, a jeśli okażą się niedostateczne, użyta będzie siła wojskowa. Winni, za przekroczenie niniejszego postanowienia, skazani będą przezemnie na areszt do trzech miesięcy lub na karę pieniężną do 500 rubli. Niniejsze postanowienie staje się obowiązując po ogłoszeniu go w porządku ustanowionym i rozciąga się na m. Warszawę oraz na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego. D. 12 stycznia 1901 roku. Podpisał: p. o. generał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikow.

Więcej policyi. Ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło powiększenia w Przemyślu policyi kosztem rządu, postanowił magistrat przemyski powiększyć ją o 20 stójkowych kosztem miejskiego funduszu; będą to policyanci gminni. Wobec tego Przemyśl, oprócz niedżentelmenów półksiężycowych, posiadać będzie i niedżentelmenów w rogatywkach.

Kolej przyszłości. W Berlinie obmyślają nowe środki komunikacyjne. Oto czynione są próby kolei elektrycznej, któraby łączyła stolicę Niemiec z główniejszemi miastami państwa i mogła przebywać po 200—250 kilom. na godzinę. Budowa wagonów ma być oddana firmie Siemens i Halske oraz Towarzystwu elektrycznemu. Wagony będą zbudowane na wzór sypialnych.

Z sali sądowej.

Proces o napad na p. Goetza w Okocimiu. Akt oskarżenia przeciwko sprawcom napadu na p. Jana Goetza w Okocimiu został już doręczony obwinionym: Kędziorowi, Sikorze, Stylińskiemu i Ciziżkowi. Wszyscy czterej stoją pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, usiłowanego rabunku i przekroczenia przepisów noszenia broni. Tylko Styliński wniósł sprzeciw z powodu aktu oskarżenia; trzej inni obwinieni przyjęli akt odrazu. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się dnia 27 lutego b. r. Co do obrońców dla obwinionych zaszły pewne zmiany. Adwokat dr. Goldhammer z Tarnowa nie będzie w tej sprawie występował jako obrońca; Ciziżka będzie bronił adwokat dr. Szalay; Kędziora dr. Włodzimierz Lewicki; Stylińskiego adwokat dr. Tertil z Tarnowa. Obwiniony Sikora dotąd nie wybrał dla siebie obrońcy.

Echa strejku chłopskiego w Borszczowskiem.

Tarnopol, 31 stycznia. Trybunał zasądził Piotra Uryka na 3 miesiące, Atamija Andrejczyka na 3 miesiące, Piotra Jaciaka i Józefa Żupułę po 1 miesiącu, Iwana Martyniczka na 6 tygodni aresztu, Fedka Tanasijczuka zaś trybunał uwolnił.

Razem więc przesiedzą się chłopi za strejk 254 dni, czyli 8 miesięcy i 14 dni.

Sprawy gminne.

Posiedzenienie krakowskiej rady miejskiej z 31 stycznia. Przewodniczył p. prezydent Friedlein. Między nadesłanemi pismami odczytał sekretarz petycyę czytelń Tow. Szkoły ludowej o zwiększenie subwencyi lub udzielenie bezpłatnych lokalów.

Prezydent zawiadamia, że w tej chwili ukończono spis ludności m. Krakowa, która w 1890 r. liczyła **69 130**, a w 1900 r. **84.862** mieszkańców cywilnych.

W obronie wodociągów.

Prof. Bujwid zgłasza wniosek nagły w następującej sprawie: „Wojskowość zamierza zbudować fort tuż koło studzien wodociągowych. Obecność wojska w pobliżu tychże mogłaby łatwo wpłynąć na zarażenie wody różnemi szkodliwemi epidemiami. Wobec tego należy upoważnić p. prezydenta, aby się odniósł do ministerstwa wojny z protestem przeciwko budowie owogo fortu.

Dr. Domański, dr. Kohn, ks. Spis i dr. Styczeń popierają ten wniosek, który jednogłośnie uchwalono.

Dr. Seinfeld interpeluje p. prezydenta, aby wobec rozsiewanych przez sfery nieżyczliwe wodociągów („Czas“ i „Głos narodu“, *przyp. Red.*) pogłosek, jakoby jakaś karczma stanęła na przeszkodzie wprowadzeniu w życie wodociągów, uspokoił opinię publiczną.

Prezydent odpowiada, że przeszkoda jest usuniętą i załatwienie tej sprawy jest rzeczą kilku dni.

Targowica bydła.

Referent dr. Rothwein przedstawia wniosek nogły o rozwiązanie kontraktu ze „Związkiem hodowców i handlarry była we Lwowie“ co do dzierżawy targowicy bydła na Prądniku, ponieważ „Związek“ nie wypełniał wcale swych obowiązków i pozostawił targowicę odłogiem od sierpnia z. r., tj. od czasu znanych zajść w łonie „Związku“. (O krachu tego towarzystwa, na czele którego stoi poseł Wielowiejski, jeszcze napiszemy szczegółowo. *Przyp. Red.*). Wniosek uchwalono.

Fundacya Rzewuskiego.

Referent dr. Styczeń przedkłada wniosek połączonych sekcyj o umieszczenie muzeum im Baranieckiego w realności zapisanej przez Walerego Rzewuskiego gminie.

Prof. Bandrowski uważa to za niewykonalne narazie i przekłada następujący wniosek:

Spełniając ostatnią wolę ś. p. Walerego Rzewuskiego, Rada miasta uchwala zaprowadzić w realności przy ul. Kolejowej l. 27 b) i utrzymywać szkołę praktyczną dla dziewcząt na wzór tej, jaka w Warszawie kosztem i staraniem hr. Platerowej urządzoną została, a to pod nazwą: „Szkoła rzemieślnicza dla kobiet imieniem Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej“. Ponieważ obecne kursa robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki istniejące, odpowiadają w zupełności szkole hr. Platerowej, przeto Rada miejska oddziela te kursa od szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki i tworzy z nich osobną szkołę rzemieślniczą dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej. Językiem wykładowym jest język polski. Szkoła ma charakter katolicki i rządzić się będzie statutem, dotychczas dla kursów robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki obowiązującym, z następującemi uzupełnieniami: a) dla uczennic wyznania katolickiego wprowadza się jako przedmiot obowiązujący naukę religii katolickiej (1 godzina co tygodnia), nadto cwiczenia religijne, b) jako przedmiot obowiąznjący ma być dodaną nauka praktycznej fotografii, a to w 1 godzinie tygodniowo dla każdego działu robót.

Prof. Kasparek popiera ten wniosek i wyjaśnia, że testator nie żądał szkoły „kotolickiej“, lecz tylko o „charakterze katolickim“, wobec czego nietylko katolickie wyłącznie uczennice mogą być przyjmowane.

Ks. Bukowski sprzeciwia się wnioskowi, sądząc, że powinna to być szkoła ściśle wyznaniowa, i wnosi, aby ją oddać siostrom Felicyankom.

Radcy Bartoszewicz, prof. Jordan, dr. Paszkowski i Chyliński zbijają zarzuty ks. Bukowskiego, poczem wniosek Bandrowskiego uchwalono, a wniosek ks. Bukowskiego odrzuco jednogłośnie.

Na wniosek dra Proppera upoważniono p. prezydenta, aby powyższą uchwałę jeszcze tego samego dnia w życie wprowadził.

Telegraf i telefon.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj nastąpiło połączenie się stronnictwa katolicko-ludowego z byłem centrum w jedno stronnictwo pod nazwą „Klub centrum“. Klub ten wybrał dra Kathreina prezesem, a dra Fuchsa wiceprezesem.

Wiedeń, 1 lutego. „Wszechniemiecki związek“ (stronnictwo Schönerera) zawiadamia, że nie weźmie udziału w uroczystem otwarciu parlamentu i nie będzie obecnym na odczytaniu mowy tronowej. Również socyaliści i czescy radykali nie wezmą udziału w uroczystości.

Wiedeń 1 lutego. Krąży pogłoska, że poseł Kłofacz z czeskiego stronnictwa narodowo-robotniczego grozi demonstracyą podczas mowy tronowej, nie przypuszczają jednak, by groźbę wykonał.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj popołudniu o godz. 4 zebrała się komisya, wybrana przez Koło polskie dla zmiany statutu. Komisya ukonstytuowała się przez wybór prezesem Jaworskiego, a zastępcą prezesa W. Dzieduszyckiego. Sekretarzem wybrano Jabłońskiego. Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono pierwszych 9 paragr. Uchwalono ścisłą poufność obrad. Następne posiedzenie odbyło się dziś o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj popołudniu odbyło się w gmachu parlamentu pod przewodnictwem Stapińskiego posiedzenie ludowców i stojałowszczyków.

Ze strony Rusinów opozycyjnych zrobiono ludowcom propozycyę połączenia się w jeden klub posłów opozycyjnych z Galicyi, do któregoby przyłączyli się także Rusini z Bukowiny: Mikołaj Wassilko i Pichulak.

Ludowcy w sposób stanowczy odmówili tej propozycyi.

Wiedeń, 1 lutego. Pod przewodnictwem Romańczuka odbyła się wczoraj popołudniu narada posłów opozycyjnych ruskich z Galicyi i Bukowiny. W obradach brali udział oprócz Romańczuka, poseł dr. Korol, Jaworski, Mikołaj Wassilko i Piehulak. Obrady, na których był obecny także i ks. Stojałowski, trwały przeszło godzinę. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że połączenie się z ludowcami w jeden klub nie może przyjść do skutku i uchwalono stworzyć osobny klub Rusinów opozycyjnych.

Wiedeń, 1 lutego. Dziś rano odbył posiedzenie klub wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Popołudniu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, związku wszechniemieckiego (klub Schönerera), tudzież klubu niemieckich liberałów.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 1 lutego. Na końcu dzisiejszego posiedzenia wniósł poseł Pichler do prezydenta ministrów Szella interpelacyę w sprawie nieudolności do pracy parlamentu austryackiego.

Poseł przejechany przez fiakra.

Wiedeń, 1 lutego. Poseł z kuryi wiejskiej insbruckiej Förg został przejechany przez fiakra, wskutek czego odniósł on poważne uszkodzenia ciała. Doznał silnego wstrząśnienia nerwowego i odniósł rany na lewej stronie czaszki, piersi i na lewem udzie.

Kwestya żydowskich prawników w sejmie pruskim.

Berlin, 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego podniósł poseł wolnomyślny Peltason niesprawiedliwe traktowanie żydów w służbie sprawiedliwości. Zaznacza on, że rząd inaczej obchodzi się z adwokatami chrześcijańskimi, a inaczej z żydowskimi, oraz że ukróca awanse sędziów i notaryuszów żydów.

Minister Schönstedt odpowiedział, że przyznaje się do ograniczenia liczby notaryuszów żydów, ale czyni to nie ze względu osobistego antysemityzmu, lecz z uwagi na usposobienie ogółu. Poseł Barth jest zdziwiony tą odpowiedzią ministra i dowolnością interpretacyi przezeń konstytucyi. Niech nas Bóg strzeże — powiada — przed stróżami sprawiedliwości, którzy tak interpretują ustawy konstytucyi.

Reorganizacya armii serbskiej.

Niż, 1 lutego. Skupczyna uchwaliła częściową reformę armii serbskiej, wedle której czas służby w piechocie zniżono na półtora roku, pozostawiając w kawaleryi i artyleryi dotychczasowy 2-letni czas służby. Armia składa się z regularnej armii i pospolitego ruszenia. Do armii regularnej w 3 powołaniach należą wszyscy Serbowie od 20 do 45 roku życia. Do pospolitego ruszenia zaś od 17 do 20 i od 45 do 50 roku życia.

Parlament angielski.

Londyn, 1 lutego. Najbliższą sesyę parlamentu otworzy król Edward osobiście.

Strejk robotników portowych.

Madryt, 1 lutego. Przeciwko strejkującym robotnikom portowym w Gijon wysłał rząd hiszpański okręt wojenny.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 1 lutego. „Standard“ donosi: Urzędowy budynek prowizorycznego rządu w Tien-tsinie został onegdaj w nocy zniszczonym przez pożar. Ogień prawdopodobnie był podłożony.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Koron: Dr. P. z Rzeszowa 33·—, Robotnicy drukarscy pracujący przy „Naprzodzie“ 8·40, Dr. P. F. H. 14·—, Stypulski —·20, Dr. W. 6·—, Zebrane na chrzcinach 2·96, Dr. Bl. 6·— Razem 70·56 koron. Poprzednio wykazano 905·55 koron. Ogółem 976·11 koron.

Na prześladowanych w Przemyślu R. H. 3 kor. 31 hal.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stanisławów. Zorganizowani kolejarze w Stanisławowie urządzają dnia 2 lutego **zabawę z tańcami**. Początek o godzinie 8 wieczór. — Wstęp dla niećzłonków tylko za okazaniem zaproszenia. Po zaproszenia zgłaszać się należy każdego dnia wieczorem do stacyi płatniczej dom p. Stelmacha.

Lwów. Staraniem Komitetu polskiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się we Lwowie w sali „Siły“ (przy ul. Sykstuskiej l. 17) dnia 3 lutego b. r. o godzinie 10 rano **poranek dla uczczenia 15-tej rocznicy powieszenia 4 socyalistów polskich w Warszawie.**

Mowę wygłosi towarzysz Mokłowski, zakończenie towarzysz Mięsowicz. Po zaproszenia zgłaszać się należy do mężów zaufania.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Równość“, II. Blumauergasse 14 urządza dnia 9 b. m. w sobotę, w sali „zum Blumenstock“, Zufahrtstrasse 53 **zabawę kostyumową**, połączoną z loteryą fantową i wesołą pocztą. Kostyum lub toaleta zwykła. Początek o godz. 8 wiecz. Muzyka p. Domańskiego. Bilet wstępu 30 ct., przy kasie 50 ct. Bilety wcześniej nabywać można w restauracyi p. Grzesiaka, I. Sonnenfelsgasse 9, w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse 21 tudzież w lokalu stow. „Równość“ i „Siła“.

Wiedeń. W niedzielę dnia 3 lutego b. r. w s tow. „Siła“ V. Rampersdorfergasse 38 odbędzie się: Wieczorek ku uczczeniu pamięci 4 straconych socyalistów w Warszawie, w procesie „Proletaryatu“. Początek o godz. 7 wiecz.

O postępie i zagadnieniach przyszłości.

Szkice popularno-naukowe.

II.

Na okrągłej bryle 1700 mil średnicy, wirującej 20 milionów mil daleko od słońca — pędzącej wraz ze słońcem w tajemniczy przestwór nieskończoności, zjawił się w zamierzchłej przeszłości człowiek.

Pojawiło się coś odmiennego od martwych olbrzymich brył światów i odmiennego od prawidłowego, wiecznystego ich ruchu — pojawiło się życie!

A najbardziej zagadkowy wyraz streściło to życie w człowieku, w „myśli ludzkiej.“

Zagadka istnienia trapiła i trapi człowieka nieustannie i ta zagadka wiedzie go do ustawicznego poszukiwania prawdy.

Geniusze ducha odsłoniły mu zachwycającą prostotę budowy makrokosmu (wielkich światów), jedne odwieczne prawo przyciągania ciał (prawo grawitacyi) utrzymuje w ruchu i równowadze ten niezmierzony szlak niezliczonych gwiazd, słońc, księżyców, komet itd.

Cud przestał być przyczyną zjawisk; myśl ludzka śledziła, badała tajemniczy warsztat przyrody, odkrywała siły materyi, dążąc do coraz szerszego poznania świata. Z pomocą wyników nauk poszczególnych, fizyki i chemii, przekonano się, że materya i siła są zawsze ze sobą złączone i niezniszczalne — to, co nam się wydaje zmianą, jest tylko innym ruchem, innym stanem tej materyi. Płomień nie niszczy np. drzewa, lecz przemienia materyał w gazy niewidome, gazy te można zebrać i zważyć; ani cząsteczka drzewa nie przepadła — przemieniła się tylko w formy odmienne dla naszych zmysłów. I tak te badania i liczne odkrycia uczonych ukazują i nasz świat ziemski w świetle wiekuistej prawdy. Legendy Mojżeszowe, raj uroczy, cudowne opowieści przedstawiają się dziś jako marzenia dziecięcego wieku ludzkości.

Duch ludzki zmężniał, wzbogacony wiedzą przestał wierzyć w tradycye i postawił drugie doniosłe pytanie: Skąd zjawił się człowiek na ziemi?

A wraz z tem pytaniem trzeba było badać powstanie całego życia roślin i zwierząt, tej różnobarwnej, ruchliwej mozaiki życia na lądzie, na morzu, w ziemi i wśród śniegów wiecznych północy i pod skwarnem niebem południa. Długie toczyły się walki, bo przez długi czas wierzono w stworzenie wszystkich roślin i zwierząt wedle biblii, a tak trudno, tak opornie zdobywa nowa prawda umysły ludzkie.

To, co dziś już powszechnie znamy jako „teoryę Darwina o pochodzeniu człowieka“, jest dziełem wielu uczonych — ich praca całego życia, badania, wytrwała walka o prawdy nagromadziła tę moc faktów przyrodniczych, które niezbicie stwierdzają pochodzenie człowieka od niższych zwierząt ssących.

Lecz nietylko to, wszystkie żyjące jestestwa łączy jeden łańcuch pokrewieństwa, wszystko pochodzi od najprostszego żyjątka, które pojawiło się przed setkami milionów lat na naszej ziemi.

Pod stopami naszemi układały się wśród nieustannych zmian warunków życia olbrzymie cmentarzyska najróżnorodniejszych zwierząt i roślin, dziś już nie istniejących. W najstarszych skałach znajdujemy szczątki najdawniejszych istnień, najprostszych pleśni, mchów, robaków, stonogów, odszukując pokłady młodszych skał napotykamy szczątki ryb, płazów, drzew; jeszcze bliżej ptaków, ssaków, a na ostatku kości ludzkie.

Z prostej komórki*), drobnej galarety białkowej (amoeby), której dziś pełno w morzach i rzekach, rozwinął się po setkach milionów lat człowiek — cały organizm z komórek o rozmaitej czynności.

Niewidzialne — dopiero pod mikroskopem badać się dające bakcyle, oto początek życia na ziemi — a człowiek najmłodszem i najdoskonalszem na dziś ogniwem tego łańcucha istnień.

Człowiekowi, nieobeznanemu z temi badaniami myślicieli, nie zdającemu sobie sprawy z doniosłości faktów przyrodniczych i umiejętności, nie może pomieścić się w głowie, aby n. p. ryby, płazy, ssaki, ptaki, małpy, ludzie mogły powstać przez powolne przemiany. Jakkolwiek nie jest miejsce na przytoczenie dowodów tej teoryi, spróbujemy objaśnić to porównaniem.

Fale wód np. zatopią teraz pewne gatunki drzew; na wyschłem dnie morza przyjmą się liście, ale kształt ich wyrośnie inny z powodu zmiany gruntu itd., a teraz przyjdzie ktoś i powie: „popatrzcie, te piękne, najdziwniej złożone barwne kwiaty, owe liście... tamte gałązki powstały jedne z drugich — wszystkie z jednego wspólnego nasionka“ — czy uwierzylibyśmy nie widząc, nie znając tego wspólnego pnia, nie rozumiejąc przyczyn tych przemian? Czy wierzylibyśmy, jeśliby do tego przez długie lata bębniono nam, że wszystko zostało osobno stworzone?

Trudno — nieprawdaż? Ale tymczasem znachodzą się uczeni, którzy odkopują te dawne konary, szczątki najróżniejszych gałęzi, dawne kwiaty, dziś już nie istniejące — i pokazują nam dokładnie, jak to wszystko jedno z drugiego wyrastało i jak i kiedy odkryto narodziny najbardziej zaciekawiającego kwiatu życia... człowieka.

Znajdywane szkielety i czaszki ludzkie w namuliskach, grotach, razem z kośćmi niedźwiedzi, hyen, lwów, reniferów i to w okresie ziemi, nazwanym lodowym, świadczą, że człowiek w Europie zjawił się niezmiernie dawno.

Wedle obliczeń uczonych już 150.000 do 200.000 lat temu żył ten człowiek w stanie prawie zwierzęcym, na stopniu dzisiejszych ludów dzikich, barbarzyńskich. A przecież minęło niewiele 5000—7000 lat od czasu, jak człowiek pozostawił nam pisane ślady swej egzystencyi, jak niejako w szybkiem tempie rozwinęła się cywilizacya ludzkości.

Czem są tych 5—7 tysięcy lat, czem nawet 100 i 200 tysięcy wobec dziesiątek i setek milionów?

Gdybyśmy okres od utworzenia się skorupy ziemskiej po dzisiejsze czasy przyjęli jako r o k, to ten czas od pojawienia się człowieka w Europie (tych 200 000 lat), znaczyłby zaledwie $^1/_2$ godziny tego roku, a 20 wieków cywilizacyi po Chrystusie wynosiłyby 20 sekund.

W tych dwudziestu sekundach powstało, żyło i legło snem wiecznym 80 pokoleń ludzkości, cierpiało, radowało się, pracowało i postępowało naprzód ku prawdzie wiekuistej 80 generacyj, setki miliardów dusz, a ile myśli, ile uczuć, ile natchnień? — Któż to zliczy!

W tej potężnej fali istnień ludzkich, w morzu życia i śmierci w tym czasie, który tylko w pojęciach naszych, — liczących wieki wedle długości życia własnego — wydaje się wielkim okresem, jednostka znika prawie... a jednak?

I w tym świecie jednej duszy ludzkiej męczy się duch nad pytaniem, czem jest życie — skąd przyszło, czem jest śmierć?

Jak odpowiada na to wiedza? — Wszak myśl ludzka przeniknęła w tych 20 sekundach rozwoju świata i życia niedojrzane głębie niebios, odtworzyła dzieje setek milionów lat ziemi. Człowiek poznał, że istnienie jego to dalszy ciąg życia powszechnego, a po nad słońcami i gwiazdami, po nad wszechżyciem i wszechruchem panuje wiekuiście majestat praw i sił przyrody, do którego dociera duch ludzki, żądny prawdy. Czyż nie pozna i nie zbada, skąd się wzięło życie, co się kryje po za progiem śmierci ludzkiej, w mrokach baśni i legend lub i w świetle poznanych prawd?

*) Wszystkie istoty żyjące, rośliny i zwierzęta składają się z takich mikroskopijnie drobnych komórek, ciało ludzkie jest niejako państwem, złożonem ze złączonych grup komórek.

Baczność! Kolejarze!

Sekretaryat centralnej organizacyi austryackich kolejarzy dla Galicyi, **Redakcya i administracya „Kolejarza“**, jakoteż **„Stacya płatnicza — Kraków“** począwszy od dnia 4-go lutego b. r. mieszczą się **przy ulicy Długiej l 34, II piętro**.

Wszelkie korespondencye do redakcyi i administracyi należy wysyłać pod powyższym adresem; przesyłki zaś pieniężne i korespondencye do sekretaryatu pod adresem: **Szczepan Kurowski Kraków, ul. Mikołajska l. 9.**

Biuro sekretaryatu udziela informacyj i wyjaśnień w sprawach zawodowo kolejowych, jakoteż przyjmuje zgłoszenia w sprawach obrony prawnej.

Godziny urzędowe: od 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Woda krościeńska

526 **zdrój Stefana.** 4—?

Szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie **w katarach gardła, oskrzeli i płuc, oraz w influenzy.** Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. — Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

246 5—50

Około 100 grubych

Akacyj i brzezin

do sprzedania.

Wiadomość ulica Św. Marka l. 8. u stróża. 529 1—8

245



2—10

REPREZENTACYA

BROWARU KARWINSKIEGO

(hrabiego Larischa-Mönnicha)

w Krakowie, przy ulicy Poselskiej l. 15. — Telef. 431

poleca **piwa w butelkach oryginalne napełnionych** z dostawą do domów. Piwa te, napełniane według wszelkich wymogów hygieniczno-sanitarnych w specyalnie do tego celu urządzonym lokalu zapomocą maszyn najnowszej konstrukcyi, **są najlepszej jakości.**

Szczególniej polecamy: **piwo eksportowe marcowe, cesarskie, leżak** itok. — Wysyłki na prowincyą nawet we flaszkach 1/I litrowych uskuteczniamy najszybcej.

Zamówienia upraszamy łaskawie pod adresem: Kraków, Poselska l. 15 Telefon Nr. 431.

Za Zarząd browaru karwińskiego
M. Hirsch.

233 22—30

PRZYPRAWA DO ROSOŁÓW Z MAGGI

Przyprawa do rosołów MAGGI jest jedyna w swoim rodzaju, aby każdy rosół i każdy słaby bulion natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym uczynić, kilka kropli wystarcza. W oryginalnych flaszeczkach po 50 halerzy do nabycia we wszelkich składach korzennych i aptecznych. **Oryginalne flaszeczki napełnia się przyprawą do rosołów Maggi jaknajtaniej.**

530 1—1

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 29—52 Telefon Nr. 460.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane** wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 29—50

DO KANADY

249 6—10



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma:

B. KARLSBERG Hamburg, Brandstwiete 36.

Nim kto kartę okrętową kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!

PIEKARNIA

z frontowym sklepem za czynszem rocznym tylko 200 złr. 213 15—?

jest każdego czasu do wynajęcia.

Podgórze, ul. Kalwaryjska 52.

Ważne dla Towarzyszy!

Małą realność w Trzebionce, obejmującą porządny domek z ogródkiem i z $^3/_4$ morgiem gruntu o **500 kroków odległą od Rafineryi w Trzebini**, sprzeda pod korzystnymi warunkami

Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Białej 521 2—5

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 29—52

Wiele pieniędzy zaoszczędzi każdy, kupując zegarki, łańcuszki i kosztowności wprost z fabryki zegarków

J. WANDERER

KRAKÓW, ulica Stradom Nr. 2.



Sprzedaje niklowy zegarek rem. Nr. 900 1 złr. 90 ct. — Zegarek rem. Nr. 900 z eleganckim francuskim łańcuszkiem 2 złr. 40 ct. — Zegarek rem. Nr. 900 z portretem cesarza o 20 ct. drożej. — Zegarek rem. srebrny Nr. 901 4 złr. 20 ct. — Zegarek rem. srebrny ze srebrnym łańcuszkiem 5 złr. 40 ct.

Cenniki ilustrowane posyła na żądanie darmo i opłatnie. — Nabyte przedmioty nie przypadające do gustu przyjmuje w przeciągu ośmiu dni. 506 7—8

134 Rok założenia 1881. 64—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu.**

Do sprzedania

dom składający się z 7 ubikacyi mieszkalnych, 1 piwnicy, stodoły, stajni murowanej, wraz z trzema morgami pola ornego w jednym kawale.

Bliższa wiadomość **w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 120** 522 3—5

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

L. 207/1901.

Obwieszczenie!

Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości P. t. Pracodawców i Robotników, iż stosownie do reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19-go listopada 1900 r. L. 40200 i reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 21-go grudnia 1900 r. L. 117566 — Magistrat, jako Władza nadzorcza Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, rozporządzeniem z dnia 19-go stycznia 1901 r. L. 3584 zarządził na podstawie § 7 ustawy z dnia 30-go marca 1888 r. Dz. p. p Nr. 33 sprostowanie wykazu zwykłych zarobków dziennych, przyjętych w § 5 Statutu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie za podstawę wymiaru zasiłków w okręgu administracyjnym miasta Krakowa, który to wykaz ustanowiono rozporządzeniem Magistratu z 17-go marca 1900 r. L. 15676, i tymże rozporządzeniem ustanowił wyszczególnione poniżej kategorye oraz kwoty przeciętne zwykłego zarobku dziennego robotników dla okręgu gminy miasta Krakowa, które mają odtąd służyć za podstawę przy obliczaniu świadczeń Miejskiej Kasy chorych w Krakowie wobec osób ubezpieczonych na wypadek choroby w tejże Kasie w myśl §§ 5 i 11 Statutu Miejskiej Kasy chorych — a mianowicie:

1. Dla robotników:

		Kor.	hal.
A)	Robotnicy młodociani (do lat 18)	—	60
B)	Robotnicy dorośli:		
a)	najemnicy dzienni	1	20
b)	wyrobnicy przemysłowi	1	60
c)	ukwalifikowani robotnicy zawodowi, dyurniści, mundanci, słudzy rządowi	2	—
d)	robotnicy artystyczni, podmajstrzy, nadzorcy, buchalterzy	3	—
e)	kierownicy (werkführerzy), urzędnicy przemysłowi, koncypienci adwokaccy, artyści	4	—

2. Dla robotnic:

		Kor.	hal.
A)	Robotnice młodociane (do lat 18)	—	60
B)	Robotnice dorosłe:		
a)	najemnice dzienne	1	20
b)	pomocnice przemysłowe	1	60
c)	robotnice zawodowe, mundantki	2	—
d)	robotnice artystyczne, kierowniczki, nadzorczynie, buchalterki	3	—
e)	artystki	4	—

Niniejsze kwoty zarobku nie będą zmienione nawet po upływie powyższego przeciągu czasu, dopóki Władza nie ustanowi innych.

Do powyższego rozporządzenia zechcą się zatem P. T. Pracodawcy i Robotnicy zastosować i po myśli zmienionej skali ubezpieczenia zgłosić zarobki dzienne z uwzględnieniem przytoczonych norm najdalej w przeciągu trzech dni w Miejskiej Kasie chorych (ulica Mikołajska l. 9), w przeciwnym razie odpowiednia zmiana skali ubezpieczenia przeprowadzoną zostanie z urzędu.

Kraków, dnia 28 go stycznia 1901 r.

528 3—3 **Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.**

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.